

Gdański sierpień

W lipcu i sierpniu 1980 roku – w największych centrach przemysłowych – miały miejsce akcje strajkowe. Ich efektem – a droga do tego nie była prosta – było powstanie „Solidarności”. Choć pierwszy był Lublin, kolebką niezależnych samorządnych związków zawodowych stała się Stocznia Gdańska.

W Gdańsku zaczęło się 14 sierpnia, pojawiły się ulotki i „Robotnik”. Nawoływały one aby przywrócić do pracy Annę Walentynowicz. – „Do pracowników Stoczni Gdańskiej..... Jeżeli nie potrafimy się temu przeciwstawić, nie będzie nikogo, kto wystąpi przeciw podwyżce norm, łamaniu BHP, czy zmuszaniu do nadgodzin. We własnym interesie należy takich ludzi bronić. Apelujemy, wystąpcie w obronie suwnicowej Anny Walentynowicz. Jeżeli tego nie uczynicie, wielu z Was może się znaleźć w takiej samej sytuacji.” Podpisano: Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych i redakcja „Robotnika Wybrzeża”: **Bogdan**

Borusewicz, Joanna Duda – Gwiazda, Andrzej Gwiazda, Jan Karandziej, Maryla Płońska, Alina Pieńkowska, Lech Wałęsa.

Kto zaczął? – „Chyba taki jeden Bogdan i Kazik, było ich kilku, młodzi chłopcy”.

W pobliżu pojawił się Lech Wałęsa, elektromonter, także zwolniony ze stoczni za działalność agitacyjną w 1970 roku, przeszedł przez płot. Powstał Komitet Strajkowy. Do strajku dołączają inne zakłady Wybrzeża.

ciąg dalszy na str. 3

Kolejny, drugi numer naszego biuletynu – a jakże by mogło być inaczej – ma charakter historyczny. XX – rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych nakazuje przypomnienie czasów kiedy budowała się „Solidarność”. „Gdański sierpień” i „Białostocki wrzesień” dzieliła nie tylko różnica miesiąca, niemniej efekt był ten sam – utworzenie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Mamy nadzieję, że chociaż w minimalny sposób uda się nam przybliżyć historię, ale i atmosferę tamtych dni.



fot. ZBIGNIEW TRYBEK

Białostocki wrzesień

Pierwsze strajki w Białymstoku rozpoczęły się w ostatnich dniach sierpnia 1980 roku, niemniej większość miała miejsce we wrześniu. Chociaż ich efektem było utworzenie „Solidarności” w naszym mieście, pierwotnymi przyczynami były: obawa, że podpisane porozumienia nie obejmą regionów gdzie strajków nie było oraz chęć wykazania więzi ze strajkującymi na Wybrzeżu i innych regionach.

28 sierpnia – w Białostockiej Fabryce

Przyrządów i Uchwytów został proklamowany strajk.

29 sierpnia – trwała akcja strajkowa w Białostockiej Hucie Szkła (do strajku przystąpiło około 1000 osób). Strajkujący żądali podwyżek płac, poprawy warunków socjalnych i bhp, a także poprawy zaopatrzenia w mięso i wędliny.

1 września – w Zakładzie Transportu „Transmeble” przy Białostockich Fabrykach

ciąg dalszy na str. 8

Od kłamstwa do kłamstwa
Od obłędu do obłędu
Od gór aż do Gdańska
Dość mamy obłędu
Październik i Grudzień
Po sierpniu znów sierpień
A ile w tym czasie represji
i cierpień?
Zmieniają się stolki
Zmieniają nazwiska
Dość mamy obietnic
Gdy pusta wciąż miska
Nie Gdańsk i nie Radom
Nie Lublin, Warszawa
Lecz cała już Polska
Ma dosyć bezprawia
Ma dosyć represji
Obietnic fałszywych
Chce chleba
za pracę i władzy prawdziwej
Na czele tych żądań
Nie inne, czy nowe
Lecz wolne od władzy
Związki Zawodowe

W XX rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych

31 sierpnia odbędą się w Białymstoku okolicznościowe obchody. Specjalnie z tej okazji powstał Komitet Organizacyjny grupujący: członków założycieli Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”, działaczy „Solidarności” z lat 80 – tych oraz partie, związki, stowarzyszenia i inne organizacje. Oto treść zaproszenia oraz program.

Mamy zaszczyt zaprosić Państwa na obchody XX – rocznicy podpisania porozumień sierpniowych. Akt ten był milowym krokiem ku wolności i suwerenności Polski. Po raz pierwszy w historii światowego komunizmu naród zmusił władzę do ustępstw i respektowania jego woli. Powstał olbrzymi 10 milionowy Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Konieczność dziejowa sprawiła, że związek musiał daleko wykroczyć poza sprawy związkowe. „Solidarność” stała się wielkim ruchem narodowym, społecznym i politycznym. Najbardziej objawiło się to w latach stanu wojennego. Po roku 1989 drogi wielu działaczy rozeszły się, dały bowiem znać o sobie różnice ideowe, polityczne i programowe. Dziś musimy pamiętać o wszystkich. „Sierpień 1980” to święto obecnych i byłych członków związku, również tych, którzy do związku nie należą, ale na różne sposoby byli z „Solidarnością” związani – wspierali ją. Dotyczy to zwłaszcza działaczy podziemia, gdy nie mogło być oficjalnych struktur. Wszyscy wspólnie oddajemy cześć tamtym pamiętnym dniom, gdy dzięki wielkiej, narodowej, ale i zwyczajnej ludzkiej solidarności mogliśmy wstąpić na ścieżkę prowadzącą ku wolności.

Spotkajmy się, by wspólnie uczcić rocznicę Sierpnia, zdając sobie sprawę, że choć nie wszystko potoczyło się tak, jak o tym marzyliśmy, na tę drogę warto było wejść. Wiedząc również o tym, że dzień 31 sierpnia 1980 r. złotymi zgłoskami wpisał się w historię Państwa i Narodu.

KOMITET ORGANIZACYJNY

Zarząd Klubu WIR informuje...

...że nasz Klub nie jest współorganizatorem powyższych obchodów. W pełni akceptujemy ideę uczczenia XX – lecia podpisania Porozumień Sierpniowych, w dniu 31 sierpnia. Wyrażając nadzieję, że organizowane obchody odbędą się w podniosłej atmosferze apelujemy do członków i sympatyków Klubu o wzięciu w godny sposób udziału w wielkiej Rocznicę.

Najtrudniej rozumieć rzeczy oczywiste

Zuporem od miesięcy powtarzamy, że **Z**główną wartością, która legła u podstaw stworzenia Klubu Więzionych, Internowanych, Represjonowanych jest zamiłowanie do budowania wspólnoty ludzi, których łączyło ongiś wiele, a którzy mimo obecnych różnic politycznych, ideologicznych i jakich tam jeszcze kto chce, potrafią nadal działać razem, na rzecz pewnych wspólnych wartości.

Od początku deklarujemy apolityczność rozumianą m.in. jako nie występowanie personalnie za kimś albo przeciwko komuś.

Chcemy budować wspólnotę wartości. Nie jest to łatwe. Ciągłe próbuje się nas namawiać do instrumentalnych działań. W oczywisty sposób, ulegając takiej pokusie, zakwestionowalibyśmy sens istnienia formuły WIR – u tj. działania razem, mimo osobowych różnic.

Wielu ludzi, którzy powinni być wśród nas – a mają na to doskonałe papiery – co i raz przesyła nam sygnały, że owszem zapis-aliby się, gdyby.... I tu następuje wylizanka. Jedni gdyby nie przewodniczący, innym nie podoba się sekretarz Klubu, innym jeszcze ktoś nie odpowiada. Kłania się polskie piekło. A przecież wystarczy uświadomić, że jednym z największych osiągnięć „Solidarności” stało się wywalczenie demokratycznych praw. Aby z nich korzystać trzeba być uczestnikiem. Wystarczy zapisać się do Klubu WIR, wziąć udział w wyborach i ewentualnie powymieniać tych, którzy nie pasują do własnych personalnych wizji. Może się uda? – demokracja bowiem nie daje gwarancji wcielania jedynie słusznych poglądów, była to raczej cecha obalonego przez „Solidarność” systemu.

I jeszcze jedno sprostowanie – WIR bojkotując udział w organizowanych przez Podlaski Region NSZZ „Solidarność” uroczystościach nie występował przeciwko: „Solidarności”, Marianowi Krzaklewskiemu, Józefowi Mozolewskiemu. Więcej – uważamy, że Związek ma prawo popierać jakiego tylko chce kandydata. Ale Związek nie powinien tego robić wykorzystując 20 – tą rocznicę powstania „Solidarności”. jfb

Program obchodów

1. Otwarcie wystawy „Początki Solidarności na Białostocczyźnie” Muzeum Wojska ul. Kilińskiego 7 – godz. 15.30.
2. Konferencja na temat XX - rocznicy powstania „Solidarności” - Civitas Chrystiana ul. Elektryczna 1 – godz. 16.30.
3. Msza Święta z okazji XX - rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych oraz w intencji Tych, którzy oddali życie za prawdę i wolność Kościół Św. Wojciecha ul. Warszawska – godz. 18.00.
4. Złożenie kwiatów pod pomnikiem księdza Jerzego Popiełuszki – godz. 19.10.
5. Wieczór integracyjny – wspominkowy przy muzyce z okresu tworzenia „Solidarności” Kawiarnia „W Bramie” ul. Warszawska 37 – godz. 19.45.

Jeszcze o trzeźwości... w "Solidarności"

W mojej i nie tylko mojej pamięci jest wciąż obecny kadr ze strajku w Stoczni Gdańskiej.

Przed bramą fabryczną stoją porządkowi, którzy odbierają alkohol wszystkim, którzy nie zrozumieli o jakie sprawy trwa walka. Jakże inny widok przedstawia obraz uroczystości na pamiątkę tamtych wydarzeń. Rocznicę 20 – lecia powstania „Solidarności”. Białystok – piwo przed halą „Włókniarza”, w której odbywał się uroczysty Walny Zjazd Delegatów Regionu. Ogródki piwne miejscowych i zamiejscowych browarów w drugim dniu uroczystych obchodów. Wszystko to pod łaskawym patronatem Komitetu Obchodów i firmowane przez Podlaski Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”.

Z tym obrazem natrętnie kojarzy się inny,

także z przeszłości. 1 Maja – święto zawłaszczane przez komunistów. Mogło liczyć na „masową” frekwencję tylko pod warunkiem taniej dystrybucji piwa i kiełbasek.

W naszych czasach, w mediach lansowana jest teza jakoby piwo było nośnikiem wyższej jakości życia i utrwalania międzyludzkich więzów. W końcowej fazie „Pikniku Rodzinnego” widoki z Suraskiej, Lipowej i okolicznych skwerków świadczyły o czymś całkowicie przeciwnym.

I na koniec. NSZZ „Solidarność” inaugurująca uroczystości 20 – lecia Mszą Świętą, odwołującą się do katolickich korzeni, powinna uwzględnić w programie obchodów prośbę Kościoła Katolickiego o dobrowolną abstynencję w miesiącu sierpniu. Przynajmniej w części oficjalnej. jmb

Gdański sierpień

ciąg dalszy ze str. 1

16 sierpnia – dochodzi do kompromisu, Dyrektor proponuje podwyżkę 1500 złotych, bezpieczeństwo strajkujących, przywrócenie do pracy trzech zwolnionych, zrewidowanie działalności związkowej. Zostaje ogłoszone zakończenie strajku. **Alina Pieńkowska** zaczyna krzyczeć: „A co z tamtymi ludźmi?! Jak my teraz spojrzymy w oczy wszystkim, którzy nas poparli w mieście“ Ludzie przystają. Wałęsa pyta – „Kto chce strajkować?“ – odpowiedź „My“. „Kto nie chce strajkować?“. Cisza. „No to strajkujemy“.

17 sierpnia (niedziela) – o godzinie 9 rozpoczyna się msza polowa przed bramą stoczni. Komitet Strajkowy przemianowuje się na Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, reprezentujący 28 zakładów. Zostaje stworzona lista 21 postulatów Tworzy się również sprawna organizacja. Szef służb porządkowych i zaopatrzeniowych **J.P. Koziątek** tak mówi – „Szalenie ważne było przewyciężenie strachu, rozbudzenie wzajemnego zaufania, wiary nas wszystkich w samych siebie. W to, że gdy jesteśmy solidarni, stanowimy ogromną siłę“.

20 sierpnia – Pojawia się delegacja z Dolnego Śląska. Sala intonuje Jeszcze Polska nie zginęła. Dociera komunikat – Szczecin strajkuje. Zatem już całe Wybrzeże, bo wcześniej dołączył Elbląg. Na sali BHP jest już ponad 300 delegatów strajkujących załóg.

23 sierpnia – rozpoczynają się negocjacje z Komisją Rządową. Do pomocy przyjeżdżają eksperci. Strajkujący stawiają warunek ich prowadzenia – przywrócenie łączności telefonicznej z krajem. Na sali rozdawany jest pierwszy numer strajkowego „Biuletynu Informacyjnego Solidarność“. Zostaje przedstawiony projekt pomnika ku czci zabitych w 1970 roku stoczniovców.

25 sierpnia – jest połączenie telefoniczne z Warszawą. Rozpoczynają się rozmowy. Wałęsa mówi – „Sprawy wysunięte w żądaniach strajkowych są bardzo ważne. Najważniejszą z nich jest sprawa związków zawodowych. Chcemy wolnych, niezależnych i ...naprawdę niezależnych związków“

28 sierpnia – górnicy z kopalni „Manifest Lipcowy“ rozpoczynają strajk solidarnościowy. Do strajków przystąpiły Zagłębie Miedziowe, zakłady z Wielkopolski, Krakowa, Łodzi, Warszawy. W trakcie negocjacji staje trudny temat więźniów politycznych. **Andrzej Gwiazda** mówi o aresztowaniach z powodów politycznych – „Panie premierze to jest zasad-

nicza sprawa czy ustrój nasz będzie określany jako demokratyczny czy policyjny? Jakie są gwarancje, że takie rzeczy nie będą się powtarzały?“

Pojawiają się plakaty „Solidarność“. Na rzecz MKS i na pomnik Ofiar Grudnia napłynęło z kraju już ponad 5 milionów złotych.

30 sierpnia – Wałęsa mówi wzburzony – „Tu nam wszystko pięknie idzie, a w Warszawie znów aresztują ludzi“. Wicepremier **Mieczysław Jagielski** obiecuje wyjaśnić ten problem. Zaparafowano pierwszy, najważniejszy punkt Porozumienia – przyjęto sformułowanie „Niezależne Samorządne Związki Zawodowe“.

W Szczecinie podpisano Porozumienie.

31 sierpnia – Porozumienie zostaje podpisane. Wałęsa mówi do strajkujących – „Czy osiągnęliśmy wszystko, czego chcieliśmy, czego pragniemy, o czym marzymy... powiem szczerze, nie wszystko, ale wszyscy wiemy, że uzyskaliśmy bardzo wiele. ..Uzyskaliśmy wszystko, co w obecnej sytuacji można było uzyskać. Resztę też uzyskamy, bo mamy rzecz najważniejszą: nasze niezależne, samorządne związki zawodowe. To jest nasza gwarancja na przyszłość. Walczyliśmy nie tylko dla siebie, dla własnych interesów ale dla całego kraju. Wszyscy wiemy jak wielka była solidarność ludzi pracy... Byliśmy razem, walczyliśmy także dla was“.

Opracowano na podstawie – „Almanach Punkt Gdańskich Środowisk Twórczych“ – Wydawnictwo Morskie Gdańsk październik – grudzień 1980.

Postulat 22

Przeście stale nas
przepraszac
I mówic że bładzicie
Spójrzcie na nasze
zmęczone twarze
Szare i zmięte jak nasze życie
Przeście stale apelować
O godność i dyscyplinę
pracy
Wreszcie zacznijcie
się zastanawiac
Gdy do nas wołacie Drodzy
Rodacy
Przeście wmawiac nam głupotę
Anarchię i brak doświadczenia
Zamiast klajstrować gdzie
popadnie
Od siebie zacznijcie się zmieniać
Przeście mówic o wrogości
Do ustroju i do sąsiada
Policzcie ile wytwarzamy
A ile możemy innym dawać
Przeście ludzi oszukiwać
Zamykać oczy, chować głowy
Zamieniać godność i kulturę
W olbrzymi sklep monopolowy
Przeście dzielic nas i
skłócać
Rozdzielać punkty, przywileje
Przemilczać niewygodne fakty
Falszować historyczne dzieje
Przywróćcie wartość wielu słowom
By już nie były pustymi słowami
By żyć w godności i pracować
Z solidarnością między nami
Przeście stale nas
przepraszac
I mówic, że bładzicie
Spójrzcie na nasze matki, żony
Szare i zmięte jak nasze życie



fol. ZBIGNIEW TRYBEK



fot. ZBIGNIEW TRYBEK

Strajki na Wybrzeżu trwały. Wiedziałem, z doświadczenia, z marca 1968, jak ważną sprawą dla strajkujących jest każdy gest solidarności, każde słowo wsparcia, a także wsparcie finansowe. Z tego powodu na dzień 1 września, tj. na poniedziałek zwołaliśmy spotkanie załogi. Był to jedyny dzień w tygodniu, w którym przed wyjazdem w teren mogliśmy zwołać bez większych problemów znaczącą część załogi ze zdecydowanymi poglądami i skorą w tej sytuacji do manifestacji politycznej. Nie byliśmy bohaterami, nasza firma działała w terenie, a biuro w znaczącym stopniu było partyjne lub nieskore do deklaracji. Oficjalnym powodem miały być sprawy załogi i przedstawienie postulatów. Jednak najważniejszym i faktycznym powodem było uchwalenie deklaracji poparcia dla strajkującego Wybrzeża.

Napisałem na tę okazję odpowiedni tekst, jednak wydarzenia z 31 sierpnia i podpisanie Porozumień Gdańskich zmusiły mnie do jego skorygowania jeszcze w niedzielny wieczór. Oczywiście zgłosiliśmy jakieś postulaty i zostały one przez dyrekcję przyjęte do realizacji. Najważniejsze jednak było to, że deklaracja poparcia i gratulacje zwycięzcom – za których uważaliśmy się także my – zostały przesłane do Stoczni Gdańskiej. Widniało pod nimi kilkadziesiąt podpisów części naszej załogi.

W dniu 10 września, wykręcając się od wyjazdu w teren, zwołałem w świetlicy przedsiębiorstwa zebranie. Udało się nam ściągnąć piętnaście osób. Powołując się w proklamacji na konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy utworzyliśmy Niezależny Związek Zawodowy w przedsiębiorstwie Wodrol w Białymstoku. Zostałem pierwszym jego przewodniczącym. Od razu podjęliśmy decyzję o rozbu-

Od poparcia

downie związku i rozesłaliśmy proklamacje do naszych ludzi w terenie. Zgodnie ustaliliśmy, że o ile w Białymstoku powstanie jakaś organizacja ponadzakładowa, to niezwłocznie do niej przystąpimy.

Powstanie Związku dyrektor przyjął z lekkim zdenerwowaniem i irytacją, zarzucając nam, że uprawiamy partyzantkę – bo zebranie odbyło się w godzinach pracy i bez jego wiedzy.

Ale dynamika tamtych dni była niesamowita. Chyba już następnego dnia ktoś przyniósł wiadomość usłyszaną w Wolnej Europie, że w dniu 14 września w Gdańsku zbierają się regionalni przedstawiciele wolnych związków zawodowych z całego kraju. Byliśmy sami, pod tekstem deklaracji przystąpienia do związku zebrałiśmy nieco ponad 30 podpisów; czymże to było wobec setek tysięcy zadeklarowanych w strajku na Wybrzeżu i Śląsku.

Jednak sytuacja wokół nas zagęszczała się. Gdy powróciłem wieczorem z delegacji, znalazłem mojego malucha odciągniętego spod firmy daleko w krzaki i niemiłosiernie pokancerowanego. Rozumiałem to jednoznacznie. I to chyba zadecydowało o wykonaniu dalszego kroku.

Postanowiliśmy uaktywnić się na zewnątrz. Ale mimo nasłuchiwanie nie docierał do nas z miasta jakikolwiek sygnał o tworzeniu organizacji podobnych do naszej. Mimo to postanowiliśmy uczestniczyć w zjeździe gdańskim. Wiadomo było, że ja, z racji przewodzenia nowej organizacji i przeszłości, nie uzyskam urlopu. Postanowiliśmy więc wydelegować na rozpoznanie osobę nie rzucającą się w oczy, której nikt nie posądzi o skłonności do knowania.

Wybór padł na **Bogdana Radeckiego**, kulturystę, który z racji zamiłowania i zawodu zaopatrzeniowca miewał różne wyjazdy.

W Eltorze, znajdującym się w bezpośrednim prawie sąsiedztwie naszej firmy, zakończył się strajk płacowy. Otwarto tam bramy, więc udałem się do nich na rozpoznanie oraz z propozycją stworzenia w Eltorze organizacji podobnej do naszej i wspólnego reprezentowania w Gdańsku. Nie znaliśmy się, więc moja propozycja została przyjęta dość chłodno. **Michał Pietkiewicz** był osobą w takich kwestiach nieufną i zajęło mi to sporo godzin nim stworzyliśmy Międzyzakładowy Komitet Założycielski w Białymstoku. Gwarancją, że nie jest to jakaś podła prowokacja było powierzenie mu przewodnictwa w Komitecie.

Jednocześnie ustaliliśmy, że **Bogdan Radecki** jedzie jako przedstawiciel Komitetu. Mając jednak trzeźwą ocenę siły naszej organizacji, przekazaliśmy mu pisemne pełnomocnictwo upoważniające do zawierania porozumienia, włącznie z podporządkowaniem nas organizacji międzyzakładowej z naszego regionu – o ile przedstawiciel takowej będzie obecny na zjeździe.

Radecki wrócił i okazało się, że był jedynym przedstawicielem naszego regionu. W Gdańsku przyjęto go z zadowoleniem, „bo wielką by to było szkoda dla Polski, by tak ogromny obszar został białą plamą na mapie“. Wyjazd ten zdecydował o tym, że zostałem uczestnikiem najważniejszych wydarzeń związanych z rejestracją Związku, stając się jego założycielem na szczeblu krajowym.

Radecki przywiózł nam wieści niezwykle. Przedstawił obraz ogólnonarodowego powstania, był entuzjastyczny, co niepodobne w jego charakterze. Nie było zatem sposobu mu nie wierzyć. Jednocześnie uznał swoją misję w tej sprawie za zakończoną, przekazując mi symbolicznie plik ulotek z Gdańska.

Pracowałem prawie codziennie w terenie, więc pracę informacyjną MKZ – u prowadził w mieście **M. Pietkiewicz**. Mieliśmy na to także wolne soboty i niedziele, a ja miałem sporo urlopu.

Jako młodszy udałem się na następny zjazd do Gdańska. Tablica na hotelu głosiła skromnie: Niezależne Samorządne Związki Zawodowe. Pociąg z Białegostoku przyjeżdżał około 5 rano, gdy była jeszcze noc a Gdańsk był szary, przymglony. Ale nawet wtedy, w niewyspanym jeszcze mieście czuło się coś ważnego. To było to Wolne Miasto Gdańsk – jak mawiał **Leszek Sławiński** – a sprawą, Polska. Miałem doświadczenie ze strajku o krzyże w szkole podstawowej, także studenckiego oraz kilku innych epizodów, które były co najwyżej manifestacją niezadowolenia i publicznej dezaprobaty wobec ówczesnej rzeczywistości. Dotychczas nigdy nie uczestniczyłem w budowaniu instytucji zwartego oporu i destrukcji komunistycznej władzy. Miałem jednak z tymi ludźmi jedno wspólne pragnienie i o tym wiedziałem od pierwszej chwili gdy wszedłem do budynku hotelu.

I to niezwykle posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Pomimo niezwykle bałaganu, sierniężności obyczajów, zachowań i miejsca, czuło się wielką sprawę. Tu nie czuło się zmęczenia.

do uczestnictwa

Dziwnie dobrze trzymał się **Wałęsa**. Wysychał na wiór **Andrzej Gwiazda** – jak on mógł mówić przytomnie nigdy nie rozumiałem. Za pierwszym razem, na wejściu natknąłem się na ślęczącego nad zapiskami przezroczystego **Słowika** z Łodzi. Pomyślałem – ten facet jest chyba gruźlikiem.

Wracałem do Białegostoku rozpalony – mimo drugiej nieprzespanej nocy. Nikt mnie nie rozumiał, bo mówiłem innym językiem. Miałem ogień w oczach – jak Radecki po spotkaniu inauguracyjnym. Z pociągu, spóźniony szedłem do pracy, wsiadałem w samochód i ruszałem w teren. Wydawało mi się to idiotyczne, ale musiałem pracować by finansować utrzymanie rodziny i tworzenie Związku. Od pierwszego wyjazdu, do chwili jako takiego zinstytucjonalizowania Związku, co stało się po około trzech miesiącach, wszystko finansowaliśmy sami. Na szczęście zarabiałem w zakładzie, jak na te czasy, nieźle i miałem jakieś oszczędności. Żona, choć pełna niepokoju, podzielała moje poglądy i nigdy nie kwestionowała celowości tych wydatków, choć żyło się nam coraz trudniej.

Na spotkaniu w Eltorze proponowałem dyrektorowi by zgodził się tymczasowo na udzielenie gościnności MKZ – owi. Skrzywił się niesmacznie i odszedł bez słowa. Przez przypadek znalazł się i on na pierwszej linii frontu, a „niczym nie zawinił”. Zachowywał się jednak naprawdę poprawnie, bo w pierwszych ulotkach jakie wypuściliśmy (dzięki księżom **Giszarowiczowi** i **Wilczewskiemu** z Moniek) jako główne telefony kontaktowe podaliśmy telefony Eltoru, a adresem kontaktowym był również adres Eltoru. Na końcu tego wszystkiego był oczywiście Michał Pietkiewicz, korzystający z zakładowej maszyny do pisania – co w tamtych czasach było rarytasem – i z lokalu na spotkania, bo jako kierownik zaopatrzenia tkwił na posterunku w firmie, ale jego przełożonym był dyrektor, którego postawiła partia i żądała lojalności. Oczywiście w ulotkach podany był również kontakt na moją firmę, Wodrol, jednak z racji moich wyjazdów w teren był on praktycznie martwy.

Odnieśliśmy pierwsze sukcesy. Przystąpiły pierwsze zakłady. Moja praca w zakładzie stawała się zwolna fikcją. Mój powrót z Gdańska wzbudził ogromne emocje – zarówno wśród zwolenników, jak i przeciwników. Fakt, że wróciłem i nikt mi nie

czynił wstęptów dawał wiele do myślenia i przysparzał nam członków. Okazało się, że mimo jednoznacznego charakteru ruchu, komuniści wcale nie zamykają do więzienia za udział w jego rozbudowie. Pezetpeerowcy tracili w związku z tym wdech, a zwykłych ludzi napawało to nadzieją.

Wieści szły szybko i tam gdzie zjawiałem się tworzył się natychmiast polityczny klub dyskusyjny. Dziennie uczestniczyłem w kilku, a nieraz w kilkunastu takich spotkaniach, w różnych miejscach – w miastach i osadach. Wszystkie one gromadziły zarówno zagorzałych zwolenników jak i przeciwników. Jednak przeciętne strachu i pobudzenie do działania było sprawą najważniejszą.

Na następne spotkanie do Gdańska pojechał Michał Pietkiewicz. Było ono dla niego potwierdzeniem dobrego wyboru. Wrócił zmęczony lecz pełen entuzjazmu. Był znacznie ode mnie starszy i nie miał tyle sił by ponosić trudy dalszych wyjazdów. To zapewne zadecydowało, że choć obaj formalnie występowaliśmy jako sygnatariusze statutu związku, to w procedurze rejestracji nie wystąpił.

Czwarte spotkanie Krajowej Komisji Porozumiewawczej poświęcone było sprawom organizacji związku, opracowaniu statutu i złożeniu do rejestracji w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Sytuacja w regionach kraju była napięta. Trwały strajki i prześladowania. Delegacja ze Stalowej Woli pobita w drodze szukała schronienia i pomocy w Gdańsku. W Częstochowie powstał drugi MKZ i KKP stanęła przed problemem rozstrzygnięcia: kto jest prawdziwy, a kto esbeckim prowokatorem. Konkurujące ze sobą MKZ – ty powstawały w różnych miastach. Nas wciąż jeszcze nikt nie kwestionował.

Dziwna sytuacja panowała w Warszawie, która niezbyt chętnie godziła się na pierwszeństwo Gdańska, a **Bujak** przyłączył się formalnie dopiero na minuty przed złożeniem statutu do rejestracji.

Uaktywniła się partia. Próbuąc ratować sytuację rozwiązała CRZZ, a w jej miejsce zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu niezależne samorządne związki zawodowe brzmiące z nazwy tak, jak związek z Gdańska. Ludzie nie orientujący się w sytuacji czuli szwindel, bo na czele nowych związków w zakładach stawali starzy działacze ze związków komunistycznych. Należało coś z tym fantem zrobić i dać naszemu związkowi nazwę kojarzącą się

jednoznacznie.

Wtedy to, chyba 30 września Wałęsa podczas dyskusji nad statutem powiedział:

– Słuchajcie, podczas strajku mieliśmy piękne hasło, które nas wszystkich łączyło. To hasło to „Solidarność”. Nazwijmy nasz Związek „Solidarność”. Propozycja została przyjęta brawami.

Poprawkę zapisano w statucie.

Kościec statutu opracowali prawnicy: **Sila – Nowicki, Chrzanowski i Olszewski** przy udziale **Mazowieckiego**. KKP poprzez komisję, w pracach której brałem udział, dokonała jego oceny. Komisja proponowała zmiany, które po przedyskutowaniu i uzupełnieniu na forum całego KKP zostały przegłosowane i przyjęte.

Było późne popołudnie gdy przygotowano dokumenty rejestracyjne Związku i pojedynczo podchodząc składaliśmy podpisy na kolejnych kopiach. Padało nazwisko i zapadała cisza. Gdy podpisał ostatni zapadła głucha cisza.

Nie mieliśmy zielonego pojęcia co będzie potem. Mieliśmy jednak świadomość, że otworzyliśmy nową kartę, z którą będzie związane nasze życie i nasz los. I los wielu, nawet tych zupełnie nieświadomych tego, co tu stało się przed chwilą.

BERNARD BUJWICKI

Piosenka dla córki

*Nie mam teraz czasu dla ciebie
Nie widziała cię długo matka
Jeszcze trochę poczekaj dorośnij
Opowiemy ci o tych wypadkach
O tych dniach pełnych nadziei
Pełnych rozmów i sporów
gorących
O tych nocach kiepsko
przespanych
Naszych sercach
mocno bijących
O tych ludziach którzy poczuli
Ze są wreszcie u siebie
Solidarni walczą o dzisiaj
I przyszłość także dla ciebie
Więc się nie smuć
i czekaj cierpliwie
Aż powrócisz w nasze objęcia
W naszym domu
który nie istniał
Bo w nim brak było....
prawdziwego szczęścia*

Fasty – dojrzewanie do „Solidarności”

Chcąc jak najpełniej oddać prawdę o tworzeniu się „Solidarności” w Białymstoku, nie sposób pominąć strajków w poszczególnych zakładach. W olbrzymiej większości miały one miejsce we wrześniu. Strajki w Gdańsku czy Szczecinie otacza legenda. Białostockie były bardziej sprawą honoru, ale również przyziemnych, ekonomicznych obaw, że po raz kolejny zostaniemy „Polską B” i ominą nas owoce podpisanych Porozumień. Ale też białostockie strajki odbywały się w dziewiczym środowisku, w zasadzie bez intelektualnego, programowego wsparcia. Były to strajki w głównej mierze organizowane przez robotników, a postulaty były bliższe lipcowym, lubelskim niż gdańskim. Niemniej efekt był ten sam – „Solidarność”.

Prezentowany opis budowania „Solidarności” w Fastach w dużym stopniu oddaje proces tworzenia się „Solidarności” w całym Białymstoku.

W BZPB Fasty strajk rozpoczął się na wykończalni 4 września 1980 roku. Jego głównymi inicjatorami byli: Cezary Nowakowski oraz już nie żyjący Kazimierz Manicz i Jan Wolski. Na otwartym zebraniu załogi przedstawili oni w imieniu komitetu strajkowego liczne postulaty socjalno płacowe. Głównym była podwyżka płac o 1000 złotych. Z postulatów społecznych (artykułowanych rzadko) wybiły się postulaty o charakterze religijnym (nauka religii w szkołach i msza św. w radio). Jednak na równi z pobudkami socjalno – ekonomicznymi przyczyn fastowskiego strajku należy upatrywać również, w motywach ambicjonalnych (honor i chęć pokazania, że największa załoga w Białymstoku powinna wykazać swoją siłę i więź ze strajkującymi w kraju).

Wobec odmowy przez dyrekcję realizacji głównych postulatów, załoga wykończalni rozpoczęła strajk ciągły. Do strajku kolejno przyłączały się inne wydziały. Na poszczególnych wydziałach na czele strajku stanęli:

Przędzalnia cienkoprzędna – Wanda Dyśko i Antoni Dymko;

Tkálnia kolorowa – Zenon Citko i Józef Łukaszewicz;

Tkálnia Biała – Józef Wróblewski i Szymon Bielski;

Magazyny – Mirosław Piszczatowski.

Pracownicy działów głównego energetyka i mechanika strajkowali aktywnie w ramach wydziałów, które obsługiwali. W biurówcu nie było akcji strajkowej.

Przewodniczącym strajku wybrano czy raczej wyznaczono, jako, że nie było warunków do stosowania procedur demokratycznych – Kazimierza Manicza. Niemniej główną osobą decydującą o wewnętrznej organizacji akcji strajkowej i jej radykalizmie był Cezary Nowakowski. W trakcie strajku pojawiły się pojedyncze ulotki przywiezione z Gdańska, m.in. przez Henryka Koczota i już nie żyjącego Ryszarda Szczęsnego. Kontakty ze strajkującymi, innymi zakładami Białegostoku, miały charakter bardziej prywatnych, rodzinno przyjacielskich znajomości niż zorganizowanego działania.

Gazeta zakładowa Fasty opisując strajk, zwracała uwagę na dyscyplinę strajkujących:

...W międzyczasie wyłonił się Zakładowy Komitet Strajkowy, który powołał Milicję Robotniczą dla utrzymania porządku w zakładzie. Z całą satysfakcją należy podkreślić, że porządek w zakładzie stał na wysokim poziomie....

Zakładowy Komitet Strajkowy przedstawił dyrekcji 17 postulatów zakładowych.

W postulatach oprócz żądań płacowych, socjalnych oraz zapewnienia bezpieczeństwa strajkującym, zawarto także:

Wprowadzenie nauczania religii w szkołach podstawowych;

Traktowanie Białostoczczyzny na równi z innymi regionami pod względem płac, cen, zaopatrzenia i inwestycji;

Rozpisanie nowych wyborów do Rady Zakładowej związku i rad oddziałowych;

Ponadto zapisano: poparcie dla postulatów wysuniętych na Wybrzeżu i Śląsku oraz realizację wszystkich postulatów wysuniętych na wydziałach w trakcie fastowskiego strajku.

Strajkującym brakło doświadczenia w prowadzeniu negocjacji (obok rozmów ZKS – u z dyrekcją, jednocześnie odbywały się zbiorowe zebrania załóg na wydziałach, na których padały coraz nowe postulaty, bardzo często dotyczące drobnych spraw, które kierownictwo było gotowe załatwiać od ręki). W sumie zgłoszono 612 postulatów. Osłabiało to rangę negocjacji nad głównymi zadaniami.

Trwający do 8 września strajk przyniósł

połowiczne rozstrzygnięcia. Dyrekcji udało się w porozumieniu zapisać warunkowe wykonanie najważniejszych postulatów. Przykładowo w przypadku podwyżki wynagrodzeń zobowiązano się podnieść płace o 500 zł, a pozostałe 500 zł przesunięto w czasie.

Jednak strajk zmienił bardzo wiele w Fastach. Widoczne tego przejawy to m.in.:

– Zepchnięcie do defensywy zakładowej organizacji PZPR. Zarówno w czasie strajku, jak też po jego zakończeniu, podczas rozmów nad realizacją postulatów, PZPR przestała być stroną. W negocjacjach uczestniczyli przedstawiciele komitetów strajkowych, a później członkowie wybranych związków zawodowych. Niemniej bardzo wielu członków partii brało aktywny udział w strajku, a potem w budowaniu odnowionych związków branżowych.

– Spontanicznie pojawiające się w wydziałach i oddziałach symbole religijne – krzyże. Były one zawieszane przez pracowników w czasie strajku i tuż po nim.

Mimo, że wśród strajkujących przewijało się żądanie utworzenia niezależnych związków zawodowych, nie zostało ono wyartykułowane w sposób zdecydowany. Wydaje się, że zaważyły następujące powody: nieprzychylna propaganda; brak ludzi, którzy by mogli przekazać prawdziwą informację o powstających w Polsce wolnych związkach; wreszcie obawy, że istnienie dwóch związków w zakładzie będzie niekorzystne. W efekcie porzeczono na działaniu w kierunku radykalnych zmian dotychczasowego związku branżowego. W wyborach do rady zakładowej w większości wybrano przywódców strajkowych.

Jednak już w końcu września rozpoczęto zapisy do „Solidarności”. Głównie za sprawą C. Nowakowskiego który nie zaakceptował nowych wyborów związkowych. W ciągu tygodnia na listy zapisało się około 2 tysięcy pracowników. W październiku szeregi odnowionych związków branżowych opuszczają działacze, wybrani na fali strajkowych zmian, a wraz z nimi większość załogi zapisuje się do „Solidarności”. W listopadzie deklaracje do NSZZ „Solidarność” podpisało ponad 4300 pracowników spośród ponad 5 tysięcznej załogi.

J. JAMIOŁKOWSKI



fot. JERZY FEDOROWICZ

Rok 1981

Gdzie są tłumy z tamtych lat

W sobotę, 12 sierpnia, uroczystą mszą św. w kościele św. Kazimierza, podlaski region NSZZ „Solidarność” zainaugurował uroczyste dwudniowe obchody XX rocznicy powstania związku. Mszę św. celebrował ks. Andrzej Rogoziński – kapelan podlaskiej Solidarności. Wymowna była nieobecność ks. abp. metropolity Stanisława Szymeckiego, który wystosował jedynie krotki telegram do zebranych. Frekwencja odpowiadała poparciu społecznemu. Łącznie z władzami wszystkich szczebli: wojewódzkimi, miejskimi, marszałkowskimi; związkowcami, urzędnikami, pocztami sztandarowymi i wreszcie funkcjonariuszami zabezpieczającymi teren było około 300 osób. Niskiej frekwencji nie uratował nawet fakt zaproszenia uczestników Zjazdu wraz z osobami towarzyszącymi Uroczysta sesja Walnego Zjazdu Delegatów Regionu odbywająca się tuż potem w hali „Włókniarza” nic nie zmieniła w tym względzie.

Gdzie są tłumy z lat 1980–81, kiedy to związek w dawnym województwie białostockim liczył 120 tysięcy członków. Gdzie są ludzie Solidarności stanu wojennego, którzy nawet nie biorąc udziału w działalności podziemnej, przy każdej okazji zaświadczyli istnienie „S”. Sławetne spacerunki po Lipowej w czasie dziennika tv, tysiące ludzi na mszach rocznicowych, manifestacje i pochody, choćby ten z 31 sierpnia 1982 rozbity przez ZOMO. Gdzie jest masowe poparcie dla trudnych zmian i zgoda na daleko idące wyrzeczenia, w imię

zawierzenia Solidarności, w roku 1989. Pytania można mnożyć – odpowiedzią na pytanie dlaczego obecnie społecznego poparcia braknie, jest sposób realizacji przez elity wyrosłe z „Solidarności” dążeń i aspiracji społeczeństwa.

Przypomnijmy. Solidarność zrodziła się ze sprzeciwu wobec nieustannego pogarszania się warunków życia materialnego, niezgody na zniewolenie i manipulację osobą ludzką oraz protestu wobec zakłamania szeroko pojętego życia publicznego. Bez tego dążenia do prawdy i autentyzmu w każdej dziedzinie

życia nie byłoby Solidarności. To te pragnienia jednoczyły ludzi o poglądach często przeciwnych, o różnym widzeniu świata i różnych sposobach budowania wspólnego życia.

Czy można zaprzepaścić tak wielki kapitał ludzkich nadziei? Okazuje się, że nie ma takiego bogactwa, którego nie można byłoby roztrwonić. I nie ma sensu, opisując uroczystości rocznicowe, analizować wygłoszonych tam przemówień przewodniczących Solidarności – S. Marczyka, J. Mozolewskiego, M. Krzaklewskiego. Istotniejsza jest bowiem odpowiedź na pytanie – jak do tego mogło dojść? Jedną z odpowiedzi może być taka – bo zapomniano o ludziach, którzy w Solidarność wierzyli. Bo „Solidarność” przestała być nosicielem idei solidarności społecznej, stając się własnością pewnej tylko grupy polityczno – społecznej. Obchody XX rocznicy powstania Związku unaocznily to w całej pełni.

Wiele na ten temat mogłyby powiedzieć ofiary stanu wojennego, których oprawcy są „nieosiągalni” dla wymiaru sprawiedliwości i mimo swojej antypolskiej – a często – bandyckiej działalności, zajmują dzisiaj ciche, ale bardzo satysfakcjonujące finansowo stanowiska lub otrzymują wysokie emerytury. Wiele na temat społecznej solidarności mogłyby powiedzieć bezrobotni z zakładów, które w drodze różnego rodzaju przekształceń własnościowych stały się własnością byłych partyjnych sekretarzy i aktywistów. Wiele wreszcie mogłyby powiedzieć emeryci i renciści otrzymujący głodowe świadczenia przy jednoczesnej niebywałej hojności dla członków Rad Nadzorczych, doradczych i licznych stanowisk czysto politycznych.

Oto tylko z grubsza nakreślona odpowiedź na pytanie: gdzie są tłumy....a może inaczej. Gdzie jest Solidarność tamtych lat?

JAN BUDEL



fot. JERZY FEDOROWICZ

Rok 2000

Białostocki wrzesień

ciąg dalszy ze str. 1

Mebli pracownicy rozpoczęli akcję strajkową. Żądano podwyżki płac, poprawy warunków socjalno - bytowych i demokratycznych wyborów do Rady Zakładowej.

4 września - sytuacja na Białostocczyźnie stała się napięta. Strajkowały: komunikacja miejska i właściciele taksówek osobowych, Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty“, gdzie strajkowało 2 tys. zatrudnionych. W Białostockich Zakładach Podzespołów Telewizyjnych „Unitra - Biazeł” strajk zorganizował ś.p. **Stanisław Gościński**. Żądano podwyżki płac i utworzenia Wolnych Związków Zawodowych. W Fabryce Prządów i Uchwytów, gdzie żądano podwyżki 1,5 tys. zł, uzgodniono 600 - 800 zł. Wniesiono o odwołanie dyrektora Jerzego Kosmy. Postulat ten został zrealizowany.

5 września - do strajków dołączyli m.in.: kierowcy taksówek PKS, pracownicy „Transbudu“, Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Emilii Plater w Wasilkowie, „Suponu“, „Spomaszu“, „Promotu“, Zakładu Transportu Zakładów Mięsnych. Krótkie przerwy w pracy odnotowano w: PZZ, Zakładach Mleczarskich, Cukrowni w Łapach i „Eltorze“. Ponad 100 osób zebrało się na placu zakładowym w Białostockich Zakładach Graficznych.

6 września - rozpoczęli strajk kolejarze województwa białostockiego, pracę przerwała cała załoga MPK, Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów, MPO. W terenie strajkował sokólski „Stolbud“ oraz KBK - Zakład w Hryniewiczach, gdzie obok postulatów płacowych i socjalnych domagano się powołania Niezależnych Związków Zawodowych. Przystoje w pracy zanotowano w Spółdzielni Inwalidów „Odnowa“, Spółdzielni Pracy Zakłady Meblarskie oraz Zakładach Obuwniczych w Siemiatyczach. Rozpoczął się strajk w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Bielsku Podlaskim.

8 września - pracownicy ZBM

rozpoczęli akcję strajkową. Przerwała pracę załoga PGR w Krynkach, Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego, Białostockiego Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych oraz Białostockich Zakładów Graficznych, gdzie na czele strajku stanął ś. p. **Stanisław Przestrzelski**.

9-10 września - wskutek strajku drukarzy nie ukazała się „Gazeta Współczesna“. Strajkują kolejne zakłady: Spółdzielnia Pracy Inwalidów w Szczuczynie, Zakłady Usług Mechanicznych w Grajewie, BPPW im. Sierżana i ponownie Fabryka Prządów i Uchwytów.

12 września - powstał pierwszy białostocki Międzyzakładowy Komitet Założycielski, na czele którego stanął ś.p. **Michał Pietkiewicz**. MKZ obejmował dwa zakłady ze Starosielc: „Wodrol“ gdzie nowe związki organizował **Bernard Bujwicki** i „Eltor“ gdzie przewodził **M. Pietkiewicz**.

17 września - do Gdańska (gdzie odbywało się spotkanie delegatów MKZ i MKR z całego kraju) udali się **Michał Pietkiewicz** i **Bernard Bujwicki**, którzy zarejestrowali MKZ. Później, już oddzielnie zarejestrował się Komitet w „Unitrze Biazeł“. Aby rozszerzyć zasięg działania MKZ, podjęto akcję, której celem było poinformowanie społeczności miasta o jego istnieniu. Spotkania odbywały się w prywatnych mieszkaniach. Po dwóch tygodniach do MKZ należało 10 komitetów założycielskich.

20 września - członkowie komitetów założycielskich nowych związków z „Unitry Biazeł“, BZGraf., Politechniki Białostockiej i Spółdzielni Remontowo - Budowlanej zorganizowali kolejny na terenie Białegostoku Międzyzakładowy Komitet Założycielski. Grupa ta nawiązała kontakty z istniejącymi już w Warszawie strukturami NSZZ i zaczęła opracowywać statut w celu samodzielnej rejestracji. Pomocy prawnej udzielał **Jarosław Kaczyński**.

3 października - jednogodzinny ogólnopolski strajk ostrzegawczy. Na Białostocczyźnie strajkowały, m.in.: „Unitra - Biazeł“, „Pakpol“, „Agnella“, ZPO

„Narew“, „Fasty“, ZNTK Łapy.

6 października - w Gdańsku spotkali się przedstawiciele Białegostoku w składzie: **Bernard Bujwicki**, **Jan Wołowski** z „Uchwytów“, **Tadeusz Waśniewski** z Politechniki, **Hubert Kaczyński** z Filii UW oraz **Feliks Gołębiowski** z „Unitry“. Postanowiono rozwiązać dotychczasowy MKZ i zobowiązano się, że do dnia 10 października 1980 zostanie powołany nowy MKZ w Białymstoku przez reprezentantów wszystkich zakładów pracy, zgłaszających akces do NSZZ „Solidarność“

7 października - w sali PAX - u odbyło się pierwsze spotkanie działaczy „Solidarności“. Nie przyniosły one efektów, doszło bowiem do sporów.

12 października - rozmowy o scaleniu MKZ przyniosły pozytywne efekty. Ukonstytuował się Międzyzakładowy Komitet Założycielski, który zrzeszał przedstawicieli 21 zakładów pracy, reprezentujących 4,6 tys. członków, t.j. pracowników, którzy wystąpili z poprzednich związków zawodowych. Wybrano osiemnastoosobowe prezydium kierowane przez trzech współprzewodniczących: **Jerzego Prajznera** - „Unitra - Biazeł“, **Stanisława Przestrzelskiego** - BZGraf i **Jerzego Wołowskiego** - „Uchwytów“. Rzecznikiem prasowym mianowano **Leszka Sławińskiego**.

13 października - spotkanie z wojewodą i prezydentem miasta. Omówiono postulaty związane z dalszą pracą MKZ.

21 października - drugie spotkanie z władzami. Otrzymano deklarację przekazania lokalu. Stało się to w listopadzie. „Solidarność“ przeniosła się do pomieszczeń biurowca przy ul. M. Nowotki.

24 października - rejestracja NSZZ „Solidarność“.

27 października - przewodniczącym MKZ został **Jerzy Prajzner**, tym samym zakończył się pierwszy okres organizowania NSZZ „Solidarność“.

Opracowano na podstawie - **Marek Kietliński** „Kalendarium NSZZ „Solidarność“ - Region Białystok“.



PIERWSZA SOLIDARNOŚĆ - Biuletyn Klubu WIR

Wydawca:

KLUB WIĘZIONYCH INTERNOWANYCH, REPRESJONOWANYCH

15 093 Białystok • ul. Suraska 1 p. 217

tel. 085 742 32 46 w. 309 czynny w środy w godz. 16.00-18.00

NIP 542 26 00 630 • Konto: PKO BP II Oddz./Białystok Nr. 10201329-231879-270-1

Redakcja Kolegium: Jan Budel, Jerzy Jamiolkowski, Janina Werpachowska

Grafika i skład: Wojciech Jamiolkowski - de ART - tel. 0601 964 253

Druk: Drukarnia „Biały Kruk“ • ul. Młynowa 2 - tel. 745 53 33